

KS. ZBIGNIEW SKROBICKI

## MORALNY WYMIAR ROZWOJU W ŚWIECIE NAUCZANIA PAPIEŻY PAWŁA VI I JANA PAWŁA II

Od czasu II wojny światowej nastąpiły głębokie przemiany w dziedzinie nauki i techniki. Te z kolei pociągnęły za sobą ogromne zmiany w dziedzinie gospodarczej, społecznej, politycznej czy kulturalnej. Dla przykładu wystarczy odnotować takie zjawiska, jak: produkcja energii atomowej, tworzyw sztucznych, automatyzacja i automatyka, radio i telewizja, udoskonalenie środków komunikacji, zacieranie podziałów klasowych, wzrost dysproporcji pomiędzy sektorami gospodarczymi, regionalnymi oraz pomiędzy krajami i narodami. Kościół wobec tych wielkich procesów nie mógł pozostawać obojętny. Nowe zjawiska społeczne domagały się wyrażenia ich w języku nowej epoki, a przede wszystkim oceny w świetle zasad moralnych i społecznych. Kwestia społeczna, która za czasów papieża Leona XIII sprowadzała się do problemu robotników najemnych, po drugiej wojnie światowej wystąpiła w wymiarach globalnych<sup>1</sup>. Kolejne pontyfikaty papieża Jana XXIII i Pawła VI, jak również Sobór Watykański II podjęły zagadnienie kwestii społecznej z wielkim dynamizmem. Wystarczy tu przytoczyć choćby następujące dokumenty: encykliki Jana XXIII *Mater et Magistra* (1961) i *Pacem in terris* (1963); konstytucja Soboru Watykańskiego II *Gaudium et spes* (1965); encyklika Pawła VI *Populorum progressio* (1967).

Encyklika *Populorum progressio* (PP) stanowi jakby rozszerzenie rozdziału Konstytucji duszpasterskiej o Kościele *Gaudium et spes* mówiącym o życiu gospodarczo-społecznym (KDK, n. 63–72). Jest to encyklika o popieraniu rozwoju ludów. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych można było zaobserwować dalsze narastanie dysproporcji między krajami ubogimi a bogatymi. Jeszcze bardziej pogłębiła się świadomość nierówności, powodujących dyskryminację krajów Trzeciego Świata, które doświadczały niesprawiedliwości i marginalizacji. W tej nowej sytuacji

historycznej konflikty społeczne nabrały wymiarów ogólnoświatowych, stanowiąc tym samym wyraz nowej kwestii społecznej<sup>2</sup>. *Populorum progressio* jest właśnie naświetleniem tej kwestii. Paweł VI starał się uchwycić w tym dokumencie wszystkie wymiary integralnego rozwoju człowieka i solidarnego rozwoju ludzkości.

### **Rozwój integralny**

Mówiąc o rozwoju integralnym, trzeba zauważyć, że nie chodzi tu o sam postęp ekonomiczny. Wprawdzie dokumenty Kościoła używają pojęcia rozwoju zamiennie z pojęciem postępu<sup>3</sup>, to jednak termin „postęp” wyraża bardziej aspekt ekonomiczny czy techniczny. Możemy mówić wtedy o postępie naukowym, technicznym bądź ekonomicznym. Termin „rozwój” ma raczej wymiar personalistyczno-humanistyczny i moralny, związany z nauką Kościoła o powszechnym przeznaczeniu dóbr, z koncepcją człowieka, jego godnością i powołaniem<sup>4</sup>.

Pojęcie „integralny” zawiera w sobie, oprócz znaczenia „całościowy”, także znaczenie „tworzący całość”. Oznacza nie tylko rozwój wszechstronny, ale i powiązany w jedną całość. Paweł VI ukazuje w *Populorum progressio*, że Kościół przede wszystkim jest w stanie ukazać prawdziwą wizję rozwoju i służyć dziełu rozwoju<sup>5</sup>. Ma do tego tytuł, gdyż przez wieki przyczyniał się do podnoszenia poziomu kultury, a przez dzieła misyjne podnosił kulturę ewangelizowanych narodów.

Dzieło rozwoju wymaga określonych podstaw światopoglądowych, ukazania ideałów i wartości, w imię których narody byłyby gotowe współpracować i służyć sobie wzajemną pomocą. Kościół jest bowiem stróżem i głosicielem podstawowych prawd i zasad, których brak współczesnemu światu. Największą wartością, jaką ma tu Kościół do zaoferowania w dziedzinie doczesnej, jest – głoszony przez niego – pełny obraz człowieka i życia społecznego. Aby rozwój był prawdziwy, mówi papież Paweł VI, „powinien być zupełny, to znaczy winien przyczyniać się do rozwoju każdego człowieka i całego człowieka” (PP, n. 14). Wynika to z samej natury człowieka. W naturze człowieka złączone są: pierwiastek duchowy i materialny. Dzięki elementowi duchowemu ujawnia się potencjalność człowieka. Ta potencjalność duchowa osoby ludzkiej domaga się rozwoju fizycznego i duchowego. Duchowość człowieka domaga się uduchowienia materii, wyciskania na niej znamienia osobowego, podnoszenia jej do wyższej godności. Rozwój jest powołaniem naturalnym człowieka (PP, n. 15)<sup>6</sup>, gdyż wynika z jego potencjalności duchowej i działania jego

duchowości w świecie materii, jak również z jego natury społecznej. Papież Paweł VI ukazał rozwój jako „przejście od warunków życia mniej ludzkich do warunków bardziej godnych człowieka” (PP, n. 20). Warunki „mniej ludzkie” występują wtedy, gdy istnieją braki materialne i moralne, czy też struktury ucisku. Warunki godne człowieka są wtedy, gdy ma on: warunki doskonalenia świata i siebie, dostęp do wiedzy i kultury, uznanie wartości nadprzyrodzonych oraz chrześcijańskie życie wiary, nadziei i miłości (PP, n. 20–21).

Do wizji naturalnej powołania człowieka Paweł VI dołącza elementy jego powołania nadprzyrodzonego. Bóg powołał człowieka do udziału w akcie stworzenia, każdy więc człowiek, każdy pracownik jest twórcą (PP, n. 27). Poprzez doskonalenie świata człowiek doskonali samego siebie (PP, n. 50). Doskonalenie osobowe wiąże się więc z twórczością, ze współdziałaniem w twórczości Bożej; wiąże się z doskonaleniem ludzkości dzięki ulepszaniu, uduchowianiu świata materii. Bóg powołując człowieka do udziału w swej twórczości, którą akt stworzenia świata tylko zapoczątkował, dał mu uzdolnienia, które może on rozwinąć dzięki własnemu wysiłkowi. Od człowieka głównie zależy, czy wypełni powołanie Boże, czy wykorzysta w pełni dary Boże otrzymane w konkretnej epoce, cywilizacji, kulturze. Aby wypełnić swe powołanie, musi człowiek pamiętać o ostatecznym celu swego rozwoju osobowego – o Bogu. Musi być otwarty na wieczność. Pierwszą część encykliki *Populorum progressio* kończy papież wezwaniem: „ku pełnemu humanizmowi” (n. 42). Prawdziwy humanizm to według papieża humanizm otwarty na Absolut<sup>7</sup>. Człowiek nie jest ostateczną normą wartości, a prawdziwe człowieczeństwo osiąga tylko wówczas, gdy przekracza samego siebie (PP, n. 42), gdy wznosi się ponad siebie. Wnioskiem, jaki należy wyciągnąć z przedstawionej tutaj przez Pawła VI teologii rozwoju, jest to, że rozwój jest powołaniem człowieka. Człowiek korzysta z dorobku innych, a jako twórca, podobny do Boga, kocha innych i chce im służyć.

Odpowiednikiem powołania do rozwoju jest moralny obowiązek rozwoju. Tym obowiązkiem jest pełny rozwój osobowości człowieka i jego udział w rozwoju świata ludzi i materii. Obowiązek ten ciąży na wszystkich, na całej ludzkości (PP, n. 17). Rozwój integralny, pełny jest naczelnym obowiązkiem człowieka i ludzkości, gdyż – jak podkreśla papież Paweł VI – „streszcza w sobie wszystkie nasze obowiązki” (PP, n. 16). Pełny humanizm jest troską o wszechstronny rozwój całego człowieka i wszystkich ludzi (PP, n. 42)<sup>8</sup>.

Wzrost ekonomiczny bez uwzględnienia rozwoju całego człowieka oznaczałby odwrócenie hierarchii wartości, prowadziłyby do podporządkowania wartości ludzkich wartościom gospodarczym. Rozwój ludzkości to nie tylko wzrost gospodarczy (PP, n. 14), to także ucieczka od (plag) głodu, nędzy, chorób społecznych, ciemnoty; to dążenie do rozwoju kultury (PP, n. 1 i 21). Rozwój to humanizacja życia narodów, to dążenie do podnoszenia godności osobistej człowieka, woła pokoju, uznanie przez ludzi wartości odwiecznych (PP, n. 21). Rozwój to umożliwienie człowiekowi odnalezienie swego prawdziwego człowieczeństwa, odnalezienie przez niego wartości duchowych: miłości, przyjaźni, modlitwy i kontemplacji, zarówno w życiu osobistym jak i społecznym (PP, n. 10).

Wszechstronność ekonomiczna, społeczna, kulturalna, religijna i moralna rozwoju, powiązanie tych wszystkich kierunków w jedną harmonijną całość – to są warunki, jak stwierdza Papież Paweł VI, rozwoju integralnego, harmonijnego, pełnego rozwoju człowieka, ludzkości i świata. Rozwój niezharmonizowany może wypaczyć harmonię osobowości człowieka (PP, n. 29). Chodzi tu przede wszystkim o równowagę strony duchowej i fizycznej jego natury. Rozwój materialny nie może stać się celem sam w sobie, nie powinien odwracać człowieka od jego celów nadprzyrodzonych. Skąpstwo jest takim wyraźnym przejawem niedorozwoju moralnego (PP, n. 19). Polega ono na postawieniu dóbr materialnych na szczycie porządku hierarchii dóbr. Skąpiec służy posiadanemu majątkowi, zamiast nim się posługiwać dla celów wyższych. W rodzinie skąpstwo może zniewalać porządek życia rodzinnego. Dużo większe zło może powodować skąpstwo narodowe, gdy bogacenie się narodu, wzrost potęgi militarnej czyni się najwyższym prawem w państwie.

Także w „krajach cywilizowanych” występują przykłady stałych konfliktów społecznych i politycznych, będących wynikiem niedorozwoju moralnego. Konflikty te są skutkiem nieustannej walki o wartości materialne, będące na szczycie hierarchii wartości. Podporządkowanie decyzji gospodarczych czy politycznych walce o te wartości prowadzi do unicestwienia elementarnych wartości moralnych.

Zagadnienie hierarchii wartości leży u podstaw pełnego rozwoju człowieka. Jej naruszenie, nie tylko w decyzjach osobistych, ale także społecznych mogłoby skierować ten rozwój przeciw człowiekowi, prowadzić do zniewolenia. Nadmierny wzrost zaś w jednej dziedzinie stwarza niebezpieczeństwo zachwiania równowagi rozwojowej czy to w życiu poszczególnych jednostek, czy też w samym procesie rozwoju gospodarczego.

Nie tylko więc racje wynikające z analizy natury człowieka, ale sama „mechanika wzrostu” przemawia za jego integralnością. Postulat wzrostu integralnego oznacza niewątpliwie potwierdzenie idei humanizmu integralnego (PP, n. 34). Jest to równocześnie postulat równowagi rozwoju między naukami przyrodniczymi i technicznymi a naukami humanistycznymi, zwłaszcza naukami moralnymi.

Przy okazji może warto zwrócić uwagę na to, jaką rolę w rozwoju humanizmu może odegrać religia. W zmieniającej się szybko rzeczywistości stoi przed teologami, filozofami i moralistami chrześcijańskimi wielkie i trudne zadanie – niesienie chrześcijańskiej mądrości współczesnemu światu. Od wypełnienia tego zadania zależy w dużej mierze nie tylko przyszły rozwój chrześcijaństwa, ale także rozwój ludzkości.

Encyklika papieża Pawła VI *Populorum progressio* niesie moralne dopełnienie wizji rozwoju dla ekonomii i polityki, które zajmują się rozwojem<sup>9</sup>. Nauki empiryczne mogą się czasem mylić w delikatnej materii ludzkich ograniczeń i słabości. Teologia rozwoju zaproponowana w *Populorum progressio* ukazuje możliwości przewyciężenia ludzkich namiętności, proponując zasady i rozwiązania oparte na Ewangelii. Wśród tych pojęć i zasad, na których należałoby oprzeć rozwiązywanie współczesnych wymiarów kwestii społecznej, są niewątpliwie: rozwój, pokój, sprawiedliwość. Paweł VI uznał rozwój za „nowe imię pokoju”, warunek pokoju. Zróżnicowanie gospodarcze, społeczne i kulturalne występujące we współczesnym świecie powodują konflikty zagrażające światowemu pokojowi. Warunkiem pokoju, według encykliki *Populorum progressio*, jest tworzenie w rozwijającym się świecie integralnego rozwoju, gwarantującego sprawiedliwy porządek społeczny. Bo jak zauważa papież, w świecie nadal „istnieją sytuacje tak niesprawiedliwe, że wołają wprost o karę Bożą” (PP, n. 30).

### **Sytuacja światowa według encykliki *Sollicitudo rei socialis***

W dwudziestą rocznicę wydania encykliki *Populorum progressio* papież Jan Paweł II na nowo podjął rozważania nad problemem rozwoju. Tej kwestii poświęcił swą kolejną encyklikę społeczną – *Sollicitudo rei socialis*, ogłoszoną 30 grudnia 1987 roku. Stanowi ona refleksję Jana Pawła II nad *Populorum progressio* – encykliką odczytywaną na nowo z perspektywy dwudziestu lat.

Encyklika *Sollicitudo rei socialis* (SRS), uwzględniając przemiany w świecie, jakie dokonały się w ostatnim dwudziestolecu, kreśli – w nawią-

zaniu do *Populorum progressio* – „panoramę świata współczesnego”. Jan Paweł II stwierdza, że pewne nadzieje na dalszy rozwój narodów, jakie rysowały się przed dwudziesty laty, obecnie wydają się być dalekie od spełnienia (SRS, n. 12). Rozwój ukazany w *Populorum progressio* nie urzeczywistnił się, a sytuacja w świecie uległa pogorszeniu. Nadal utrzymuje się, a w wielu przypadkach pogłębia się rozpiętość poziomu gospodarczego i kulturalnego krajów rozwiniętych i rozwijających się, biednych i bogatych, między Północą i Południem, a także między Zachodem a Wschodem. Różnice w stopniu przyspieszenia rozwojowego powodują ciągłe zwiększanie się tej rozpiętości, która obejmuje wszystkie niemal dziedziny życia. Nadal utrzymuje się zjawisko głodu w różnych jego postaciach oraz towarzyszące mu choroby. Widoczny jest nadal niski poziom opieki lekarskiej, załamujący się stan zdrowotności społecznej oraz głód mieszkaniowy.

Obok tych zjawisk związanych z gospodarką, ujawniają się w wielu krajach trudne problemy społeczno-kulturowe, jak zjawisko bezrobocia oraz analfabetyzmu. Uniemożliwiają one jednostkom i narodom zdrową egzystencję i rozwój osobisty i narodowy. Hamują ich prawo do inicjatywy gospodarczej i kulturowej, niszczą przedsiębiorczość, czyli twórczą podmiotowość obywatela (SRS, n. 15).

Kolejne symptomy zła są widoczne w napięciach między ludźmi, grupami, narodami i państwami, w ich wzajemnej nieufności, konfliktach zbrojnych i terroryzmie.

„Innym zjawiskiem – czytamy w encyklice *Sollicitudo rei socialis* – również typowym dla ostatniego okresu [...] jest niewątpliwie wskaźnik współzależności, istniejącej między krajami bardziej i mniej rozwiniętymi. Chodzi tu o zagadnienie zadłużenia międzynarodowego” (SRS, n. 19). Kredyty udzielane krajom rozwijającym się, stały się ostatecznie narzędziem wyzysku i przeszkodą w rozwoju. Kraje biedne otrzymujące kredyty od niedawnych kolonizatorów stały się przedmiotem wyzysku kredytowego przypominającego wyzysk lichwiarski, na podobieństwo „lichwy żarłocznej”, o jakiej pisał papież Leon XIII w encyklice *Rerum novarum* (RN, n. 2).

Ujemne zjawiska, składające się na obraz kwestii społecznej współczesnego świata, mają – zdaniem Jana Pawła II – pewne głębsze przyczyny. Dopatruje się we współczesnym świecie mechanizmów, które nazywa strukturami zła, a nawet grzechu. U podstaw trudności, na jakie napotyka rozwój ludów, jest system polityczny współczesnego świata zbudowany na niejednorodnych podstawach. Choć powołano Organizację Narodów

Zjednoczonych w trosce o zachowanie pokoju i dla współpracy między narodami, to z drugiej strony w układach jałtańskich świat podzielono na strefy wpływów wielkich mocarstw, co stoi w sprzeczności z prawem wszystkich ludów do samodzielności i rozwoju, a Narodom Zjednoczonym odbiera skuteczność działania. Na skutek tego w dziedzinie politycznej wystąpiło po drugiej wojnie światowej groźne zjawisko powstania dwóch wielkich bloków państw – kapitalistycznych i komunistycznych, „podtrzymywanych przez sztywne ideologie, w których zamiast współzależności i solidarności dominują różne formy imperializmu” (SRS, n. 36). Obok imperializmu, dążącego do uzależnienia od wielkich mocarstw samodzielnych tworców politycznych poprzez naciski polityczne, wojskowe czy gospodarcze, rodzi się także imperializm dążący do tłumienia wszelkiej samodzielności w inicjatywach społecznych, politycznych, gospodarczych bądź kulturalnych. W ten sposób grupy narodowościowe nie są w stanie osiągać samodzielności i dojrzałości kulturowej, a w konsekwencji i suwerenności narodowej. Wszelka polityka imperialna, a zwłaszcza nakierowana na wzmacnianie militarne państwa, rodzi nieufność w stosunkach między narodami, staje się przyczyną „wyolbrzymionego niepokoju wszystkich o własne bezpieczeństwo” (SRS, n. 22) oraz prowadzi do wyścigu zbrojeń, który hamuje współpracę na rzecz przyspieszenia rozwoju w skali światowej.

Współpracę na rzecz rozwoju ludów utrudnia również międzynarodowy system handlowy, który daje możliwości manipulowania rynkami światowymi przez kraje bogate gospodarczo<sup>10</sup>. Wreszcie surowe rygory międzynarodowego systemu finansowego i rygory w zakresie transferu technologii ze strony krajów rozwiniętych nie tylko hamują rozwój krajów ubogich, ale wręcz pogłębiają ich niedorozwój.

O ile w jednych krajach występuje niedorozwój, to można mówić również o nadrozwoju w krajach rozwiniętych, gdzie ludzie w nadmiarze rozporządzają dobrami. Ten fakt przynosi ujemne skutki w postaci niszczenia środowiska naturalnego, jak również duchowego ludzi. Papież dostrzega u nich „ślepe poddanie się czystej konsumpcji, rażący materializm oraz radykalne nienasylenie” (SRS, n. 28). Fakt nadrozwoju tworzy zakorzenione społecznie postawy, które zaliczyć można do struktur grzechu. Podobne postawy, w tym moralne i religijne, są również wynikiem manipulowania kulturą i cywilizacją oraz zachowaniami szerokich rzesz społeczeństw kształtowanymi przez bazy informacyjne i środki przekazu skupione w rękach państwa lub wielkiego kapitału.

Do ujemnych zjawisk współczesnego świata zalicza papież w *Sollicitudo rei socialis* także propagandę antynatalistyczną, jako zjawisko sprzeczne z naturą człowieka<sup>11</sup>, dalej – tzw. „zimną wojnę” „utrzymującą ludzi w niepewności i niepokoju” (SRS, n. 20), ciągle wzbogacanie arsenałów broni, a zwłaszcza broni atomowej (SRS, n. 24). Środki przeznaczone na ten cel powinny być przeznaczone na pomoc dla rozwoju.

Podsumowując ten stan rzeczy, papież stwierdza: „tak widziany świat współczesny, łącznie ze światem ekonomii, zamiast troszczyć się o prawdziwy rozwój, wiodący wszystkich ku życiu «bardziej ludzkiemu» (por. PP, n. 20–21) – jak tego pragnęła encyklika *Populorum progressio* – zdaje się prowadzić nas szybko ku śmierci” (SRS, n. 24).

### Perspektywa teologiczna rozwoju

W nauczaniu społecznym Jan Paweł II potrafił łączyć sprawy współczesnego świata w zakresie społecznym, gospodarczym, kulturalnym, politycznym – z refleksją teologiczną. Wypowiedzi Stolicy Apostolskiej w sprawach świeckich występują w bogatym kontekście filozoficznym, teologicznym i biblijnym. Jan Paweł II chce przekonać ludzkość, że źródło hamujące rozwój narodów leży na płaszczyźnie moralnej. Już w pierwszej swej encyklice *Redemptor hominis* papież napisał: „Sytuacja bowiem człowieka w świecie współczesnym wydaje się być daleka od obiektywnych wymagań porządku moralnego, daleka od wymagań sprawiedliwości, a tym bardziej miłości społecznej” (RH, n. 16). Roztacza tu papież wizję rozwoju zgodnego z Pismem Świętym, w szczególności zawartą w Księdze Rodzaju, gdzie Stwórca w swym pierwszym orędziu skierowanym do człowieka oddawał mu ziemię, by czynił ją sobie „poddaną”. Istotny sens tego „panowania”, tej „królewskości” (*in munere regali* samego Chrystusa), zadany człowiekowi przez Stwórcę „leży w pierwszeństwie etyki przed techniką, w prymacie osoby przed rzeczą, w pierwszeństwie ducha wobec materii” (tamże, n. 16).

Według papieża, człowiek nie może stawać się niewolnikiem własnych wytworów, chodzi bowiem „o rozwój osób, a nie tylko o mnożenie rzeczy, którymi osoby mogą się posługiwać. Chodzi o to, aby [...] nie tyle «więcej mieć», ile «bardziej być» (tamże, n. 16). Istnieje niebezpieczeństwo, że wraz z olbrzymim postępem w opanowaniu przez człowieka świata rzeczy, człowiek podporządkowuje im swoje człowieczeństwo, staje się przedmiotem manipulacji poprzez całą organizację życia zbiorowego, system produkcji, poprzez naciski środków społecznego przekazu. Cywi-



lizacja o profilu czysto materialistycznym oddaje, często wbrew intencji jej twórców, w taką niewolę. Łączy się z powyższym podział ludzkości na kręgi dążące do niekontrolowanej etycznie postawy konsumpcyjnej, oraz obszary nędzy i upośledzenia. Papież zastrzega, że nikt nie może potępić postępu i dobrobytu, lecz kiedy stają się one idolami, ukazują swe demoniczne oblicze<sup>12</sup>.

W encyklice *Sollicitudo rei socialis* papież stwierdza, że „przeżywa kryzys sama koncepcja «ekonomiczna» czy «ekonomistyczna» związana ze słowem rozwój” (SRS, n. 28). Samo pojęcie rozwoju wymaga redefinicji. Cięży bowiem na nim oświeceniowe pojęcie postępu<sup>13</sup> (SRS, n. 27) i ekonomiczne pojęcie wzrostu, rozumiane w duchu materialistycznym. Rozwój nie jest tylko nagromadzeniem dóbr i usług, nie jest też pełnym rozwojem „dostęp do wielorakich rzeczywistych dobrodziejstw, jakich w ostatnim czasie dostarczyły wiedza i technika łącznie z informatyką” (SRS, n. 28). Papież zwraca uwagę, że rozwój błędnie rozumiany ujawnia podwójne oblicze: jako „nadrozwój” i „niedorozwój” (SRS, n. 28, 15) – w pierwszym przypadku prowadzi on do nadmiernej konsumpcji i wielu szkód fizycznych i moralnych, w drugim do zjawiska „radykałnego nienasyceńca” (SRS, n. 28).

Rozwój więc powinien mieć swe odniesienie moralne do właściwej równowagi między „mieć” a „być”. Posiadanie rzeczy i dóbr ma doskonalic człowieka, przyczyniac się do dojrzewania i wzbogacania jego „być”, do urzeczywistniania jego powołania ludzkiego, jego godności i przysługujących mu praw<sup>14</sup>. Zarówno godność człowieka, jak i jego prawa są podstawą do tego, by mówic o moralnym wymiarze rozwoju. Papież stwierdza, że „wewnętrzny związek między rozwojem i poszanowaniem praw człowieka raz jeszcze ujawnia jego charakter moralny: prawdziwego wyniesienia człowieka, zgodnie z naturalnym i historycznym powołaniem człowieka” (SRS, n. 33).

Choć element ekonomiczny ma dla rozwoju niemałe znaczenie, to jednak „mieć” powinno uwzględniać odpowiednią hierarchię dóbr, a sam rozwój powinien iść po linii „powołania człowieka widzianego całościowo, czyli według jego «parametru wewnętrznego»” (SRS, n. 29). Wyraża się on w transcendencji ludzkiej istoty, w powołaniu do nieśmiertelności. Nie można definiować rozwoju, nie biorąc pod uwagę pełnej chrześcijańskiej koncepcji człowieka z uwzględnieniem jego odniesienia do Boga, któremu zawdzięcza istnienie. Jan Paweł II stwierdza, że rozwój jest możliwy dlatego, że „Bóg Ojciec już od początku postanowił uczynić człowieka

uczestnikiem swej chwały w zmartwychwstałym Jezusie Chrystusie” (SRS, n. 31).

Tak więc działania na rzecz rozwoju nie mogą zaciemniać w człowieku obrazu Boga ani stanowić przeszkody w realizacji jego powołania do zbawienia. Nie można też określać rozwoju bez odniesienia do świata, który podlega człowiekowi. Człowiek jest wprawdzie panem świata, ale władać on może ziemią w zależności od Boga, w poszanowaniu Jego praw. Łamanie praw Bożych powoduje, że prawa natury, prawo naturalne buntuje się przeciw takim ludzkim działaniom, unicestwia je i może prowadzić do unicestwienia samego człowieka. Prawdziwy rozwój ma być zgodny z planami Bożymi w stosunku do człowieka (SRS, n. 30).

### Nawrócenie i solidarność

Analiza sytuacji światowej i rozważania nad kształtem rozwoju prowadzą autora encykliki *Sollicitudo rei socialis* do wniosków, które mają na celu ustalenie sposobów zmiany istniejącej sytuacji, do jej naprawy. Dwa z nich wymagają najpierw szczególnego podkreślenia: a) ludzie współcześni żyją w stworzonych przez siebie strukturach grzechu, b) należy dodatnio ukierunkować rosnącą współzależność ludzi, wspólnot, narodów i państw.

Odczytując aktualne problemy rozwoju w świetle teologii, Jan Paweł II doszedł do wniosku, że przyczyny jego niewystarczalności (SRS, n. 35) są natury nie tylko ekonomicznej czy politycznej, ale również moralnej. Proces przezwyciężenia przeszkód na drodze rozwoju może się dokonać „mocą decyzji istotowo moralnych, które dla wierzących w Boga, zwłaszcza chrześcijan, czerpią swą inspirację z zasad wiary i wspomagane są łaską Bożą” (SRS, n. 35). W tej perspektywie encyklika analizuje rozmaite przeszkody natury moralnej, jakie stoją na drodze rozwoju. Wskazuje na „wynaturzone mechanizmy, i „struktury grzechu”<sup>15</sup>. Mówi o „grzechu społecznym, rozumianym analogicznie w odniesieniu do zespołu wadliwych stosunków między wspólnotami ludzkimi”<sup>16</sup>. Mówiąc o strukturach grzechu, papież akcentuje nie tyle struktury społeczne, ekonomiczne i polityczne, ale przede wszystkim struktury psychospołeczne, systemy postaw i motywacji zauważane we współczesnych społeczeństwach, takie jak: „wyłączna żądza zysku” i „pragnienie władzy z zamiarem narzucenia innym własnej woli”, i to „za wszelką cenę”, „bałwochwalczy kult pieniądza, ideologii, klasy, technologii itp.” (SRS, n. 37).

Struktury grzechu przyczyniają się do ujednolicenia zachowań ludzi, wywierają na nich swoistą presję, ale nie pozbawiają ich podmiotowości

moralnej i nie zwalniają od odpowiedzialności za ich grzeszne czyny. To, co nazywamy „grzechem społecznym”, pisze papież, jest „jednocześnie owocem, nagromadzeniem i zbiorem grzechów osobistych”<sup>17</sup>. Odpowiedzialność za tworzenie struktur grzechu, za zaniedbanie sprzeciwu wobec nich czy wreszcie życie w nich nie zwalnia od odpowiedzialności moralnej za nasze postępowanie. Odpowiedzialność moralna jest przecież odpowiedzialnością osobistą, a grzech ma charakter osobisty. Dlatego „u podstaw każdej sytuacji grzechu znajdują się zatem zawsze osoby, które grzech popełniają”<sup>18</sup>.

Chrześcijaninowi nie wolno zatem pozostawać obojętnym na struktury zła. Prowadzą one bowiem do grzechu jego i bliźnich. Troska o jego zbawienie i miłość bliźniego nakazują mu wejście na drogę ich przewyciężania. Papież dodaje, że „jest to droga długa i złożona, a co więcej, stale zagrożona zarówno ze strony wewnętrznej słabości zamiarów i ludzkich realizacji, jak i przez zmienność zewnętrznych okoliczności w dużej mierze nie do przewidzenia. Trzeba jednak mieć odwagę podjęcia tej drogi, a tam, gdzie już poczyniono jakieś kroki, czy przebyto pewien odcinek drogi, podążanie nią do końca” (SRS, n. 38). Pójście tą drogą zakłada jednak radykalne nawrócenie serc (SRS, n. 38).

*Sollicitudo rei socialis* wskazuje też na działania, które pozwalają mieć nadzieję na przewyciężenie przeszkód moralnych w rozwoju. Chodzi tu nade wszystko o fakt współzależności między narodami i ludźmi, które papież dostrzega jako wartość pozytywną. Jako znak pewnej przemiany sumień, przemiany mającej znaczenie moralne, uznaje papież to, że ludzie w różnych częściach świata odczuwają różne formy niesprawiedliwości i gwałcenie praw ludzkich, dokonujące się w odległych krajach, jako coś, co dotyka ich samych. Ten fakt współzależności pojmowanej w kategoriach: gospodarczej, kulturowej, politycznej oraz religijnej, zaleca encyklika widzieć jako kategorię moralną i przyjąć jako obowiązek solidarności, jako cnotę chrześcijańską.

Solidarność ta jako postawa moralna i społeczna nie ograniczałaby się tylko do jakiegoś nieokreślonego współczucia dla osób bliskich czy dalekich, które dotyka zło. Wyrażałaby się w mocnej i trwałej woli angażowania się na rzecz dobra wspólnego, na odpowiedzialności za wszystkich (SRS, n. 38). Solidarność ta zakłada uznanie za szkodliwe struktur grzechu i gotowość przeciwstawienia się im; zakłada postawę służenia bliźniemu, a nie wyzyskiwania go. Zakłada ona dalej uznanie i uszanowanie godności osobowej każdego człowieka, pomoc tym, którzy znajdują

się w niebezpieczeństwie lub cierpią biedę. Chodzi zatem o solidarność chrześcijańską, której wzór dawała pierwsza gmina chrześcijańska: „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących” (Dz 4, 32).

Solidarność w ujęciu Jana Pawła II ma charakter cnoty chrześcijańskiej, związanej ściśle z miłością. Dzięki niej wspólnota chrześcijańska może stać się jednością wszystkich w miłości Chrystusowej, wzorem jedności rodzaju ludzkiego. Dla chrześcijan najwyższym wyrazem tej jedności jest wzór jedności w życiu Trójcy Świętej – *communio* (SRS, n. 40)<sup>19</sup>. Obraz solidarności ukazany przez Jana Pawła II ma charakter nie tyle polityczny i społeczny, ale ściśle religijny, teologiczny.

Solidarność jest, zdaniem papieża, „drogą do pokoju, a zarazem do rozwoju” (SRS, n. 39). Encyklika *Sollicitudo rei socialis* zdecydowanie podkreśla, że „pokój światowy nie jest do pomyślenia, jeżeli ludzie zań odpowiedzialni nie uznają, że współzależność sama w sobie wymaga przewyciężenia polityki bloków, porzucenia wszelkiej formy imperializmu ekonomicznego, militarne go czy politycznego, a także przekształcenia wzajemnej nieufności we współpracę” (SRS, n. 39). Warto tu przypomnieć wezwania do pokoju ostatnich papieży. Dla Piusa XII dewizą było zawołanie: *Opus iustitiae pax*; dla Pawła VI w *Populorum progressio*, imieniem pokoju był rozwój (integralny i solidarny); teologiczne spojrzenie Jana Pawła II każe mu nowym imieniem pokoju nazywać – w encyklice *Redemptor hominis* (n. 1) – również prawdę o człowieku, zaś w *Sollicitudo rei socialis* pokój uznał za dzieło solidarności: *Opus solidaritatis pax* (SRS, n. 39).

### **Wskazania praktyczne – rola katolickiej nauki społecznej**

W ostatnim rozdziale swej encykliki *Sollicitudo rei socialis* Jan Paweł II daje szereg wskazań szczegółowych koniecznych dla przemiany moralnej, społecznej, gospodarczej, kulturalnej i politycznej świata<sup>20</sup>. Kreśli przy tym równocześnie rolę Kościoła w rozwoju społeczności doczesnej. Jest to głównie rola nauczycielska, wychowawcza i duszpasterska oraz prorocza. W encyklice czytamy: „wynaturzone mechanizmy i struktury grzechu mogą zostać przewyciężone jedynie przez praktykowanie ludzkiej solidarności, do której Kościół zachęca i którą niestrudzenie popiera. Tylko w ten sposób będą mogły wyzwalać się wielkie i pozytywne energie z korzyścią dla rozwoju i pokoju” (SRS, n. 40). W ewangelizacyjnej, apostołskiej i duszpasterskiej misji, Kościół dąży do wewnętrznej przemiany każdego człowieka, jego nawrócenia w duchu Chrystusowym i jego wychowania

do współdziałania z innymi. Kościół uczy budowania struktur czynnej miłości bliźniego, uczy napraw struktur grzechu. Jest znakiem naprawy, sakramentem świata<sup>21</sup>. Kościół przede wszystkim wypracowuje swoją, opartą na Ewangelii, katolicką naukę społeczną, która podaje nie tylko zespół zasad, ale także ukazuje kierunki i metody ciągłego doskonalenia rzeczywistości społecznej.

Katolicka nauka społeczna nie przedkłada technicznych rozwiązań problemów społecznych i nie daje gotowych recept na rozwój ludów. Nie jest ona „jakąś trzecią drogą między liberalnym kapitalizmem a marksistowskim kolektywizmem [...], nie jest także ideologią. Lecz dokładnym sformułowaniem wyników pogłębionej refleksji nad złożoną rzeczywistością ludzkiej egzystencji w społeczeństwie i w kontekście międzynarodowym, przeprowadzonej w świetle wiary i tradycji kościelnej” (SRS, n. 41). Jej podstawowym celem jest wyjaśnianie tej rzeczywistości poprzez badanie jej zgodności z nauką Ewangelii o człowieku i jego powołaniu doczesnym i jednocześnie transcendentnym. Nauka ta należy nie do dziedziny ideologii, lecz teologii moralnej i specjalizuje się w tym, ażeby uwzględnić w sprawach rozwoju ludzkiego powołanie człowieka widziane całościowo.

Oprócz tych ogólnych wytycznych dla katolickiej nauki społecznej, papież wyznacza jej kilka zadań szczegółowych, związanych ze współczesną sytuacją światową, w tym z problematyką rozwoju. Papież szczególnie zaleca katolickiej nauce społecznej opcję czy miłość preferencyjną na rzecz ubogich, która ma być naśladowaniem życia Chrystusa (SRS, n. 42). Chodzi tu o ubogich w szerokim tego słowa znaczeniu, a więc o wszystkich, których podstawowe prawa osobowe są zagrożone w dziedzinie materialnej i duchowej, także w dziedzinie wolności religijnej i prawa do inicjatywy gospodarczej. Wskazuje dalej encyklika *Sollicitudo rei socialis* na konieczność rewizji struktur istniejących organizacji międzynarodowych, reformy międzynarodowego systemu handlowego, światowego systemu monetarnego i finansowego, transferu technologii. Wszystkie te systemy są nie tylko w wielu przypadkach technicznie niedoskonałe, ale także wadliwe z moralnego punktu widzenia, bo przecież ich „jedyną racją bytu jest dobro wspólne” (SRS, n. 43). Osobnym zagadnieniem jest sprawa nauki, kultury i oświaty. Pewne organizacje międzynarodowe do tego powołane przeżywają kryzys ograniczający ich zakres działania i skuteczność.

To tylko niektóre, najważniejsze zagadnienia, związane ze sprawami rozwoju i pokoju, zasygnalizowane przez papieża w encyklice. Nauka

społeczna Kościoła powinna zmierzać do opracowania całościowej koncepcji rewizji w skali światowej struktur społecznych, politycznych, gospodarczych, kulturalnych. Opracowanie i realizacja takiego programu zakłada głęboką przemianę sumień i tego szczególnie domaga się Jan Paweł II.

Papież nie upiększa obrazu sytuacji światowej, zadania, jakie stawia, nie są łatwe, nie uderza jednak w tony pesymistyczne. Dostrzega szereg zjawisk budzących optymizm. Najpierw wymienia fakt „wzrostu świadomości własnej godności oraz godności każdej istoty ludzkiej” (SRS, n. 26), co jest cechą wyróżniającą cywilizację chrześcijańską. Drugie zjawisko godne uwagi to wzrastający ruch obrony praw człowieka<sup>22</sup>. Ma on swoją historię w tradycji Kościoła, ożywioną przez ostatnich papieży, poczynając od Piusa XII. Jan Paweł II był w ten ruch głęboko zaangażowany, a w encyklice *Sollicitudo rei socialis* przypomina zasługi Organizacji Narodów Zjednoczonych w tym zakresie (SRS, n. 17, 26). Nie bez znaczenia jest też, zdaniem papieża, wzrastająca wśród ludzi i narodów świadomość współzależności i wspólnoty losów, która pobudza do wspólnoty działań dla przeciwstawienia się wspólnym niebezpieczeństwom (SRS n. 26, 39). Optymizmem napawają także przejawy poszanowania życia ludzkiego – mimo wszelkich pokus do jego niszczenia, od przerywania ciąży do eutanazji (SRS, n. 26). Oznacza to, że żyjemy w kręgu kulturowym, w którym życie ludzkie uznawane jest za wartość najwyższą. Za taką wartość są również powszechnie uznawane pokój i opowiadanie się za sprawiedliwością, która demaskuje poczucie bezprawia i krzywdy – i to również trzeba uznać za znaki budzące nadzieję. Wreszcie za pozytywne zjawisko uważa papież ruch, który nazwał „troską ekologiczną” (SRS, n. 26), który jest wezwaniem do jakiejś szczególnej formy sprawiedliwości – sprawiedliwości międzypokoleniowej.

\* \* \*

Problemy związane z rozwojem przedstawione w nauczaniu papieża Pawła VI i Jana Pawła II nie zawierają wprawdzie konkretnego programu działań społeczno-gospodarczych i politycznych, ale są programem moralnej odnowy świata. Służyć jej mają chrześcijańskie zasady moralne i społeczne oraz kościelne, duszpasterskie środki działania. Realizacja tego programu, opartego na moralnych przemianach, trwa. Stwarza to z jednej strony podstawy nadziei, że przy zespolonych wysiłkach wszystkich ludów i narodów, w duchu ogólno ludzkiej solidarności ludzkość może być

uratowana, a jej rozwój będzie się dokonywał. Z drugiej jednak strony, z perspektywy doświadczeń 25 lat po ukazaniu się encykliki *Sollicitudo rei socialis* i problemów, z jakimi boryka się ludzkość w chwili obecnej (np. wojny, terroryzm, zadłużanie się państw, agresywny nacjonalizm, ateistyczna ideologia, redukcja wizji człowieka), wynika, że zagadnienia rozwoju poruszane przez papieża Pawła VI i Jana Pawła II są nadal niezmiernie aktualne i trzeba o nich wciąż przypominać. Współczesne zakusy ateistycznej ideologii, rewolucji naukowo-technicznej, w której następuje redukcja wizji człowieka do materiału genetycznego i strumienia informacji oraz wypaczanie samej istoty człowieczeństwa, każą z niepokojem patrzeć na przeszłe drogi ludzkości i śledzić z uwagą kierunki rozwoju kultury i cywilizacji współczesnej, aby świat uniknęła klęski. *Caveant consules.*

#### PRZYPISY

- <sup>1</sup> Por. J. Mazur, *Katolicka nauka społeczna*, Kraków 1992, s. 141–142.
- <sup>2</sup> C. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 1994, s. 149.
- <sup>3</sup> Por. J. Krucina, *Cywilizacja techniczna a integralny rozwój człowieka*, „Chrześcijanin w Świecie”, 8(1976), nr 10, s. 11–29.
- <sup>4</sup> T. Borutka, *Nauczanie społeczne papieża Jana Pawła II*, Kraków 1994, s. 200.
- <sup>5</sup> Por. J. Majka, *Katolicka nauka społeczna*, Rzym 1987, s. 349–350.
- <sup>6</sup> Por. tenże, *Filozofia społeczna*, Warszawa 1982, s. 205–206.
- <sup>7</sup> J. Mazur, *Etapy rozwoju myśli społecznej Kościoła*, w: *Katolicka nauka społeczna*, Częstochowa 1999, s. 151.
- <sup>8</sup> Por. C. Strzeszewski, *Ewolucja katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1978, s. 175–176.
- <sup>9</sup> Por. P. Laubier, *Myśl społeczna Kościoła katolickiego od Leona XIII do Jana Pawła II*, Warszawa – Kraków 1988, s. 116.
- <sup>10</sup> Por. J. Majka, *Etyka życia gospodarczego*, Wrocław 1982, s. 300–305.
- <sup>11</sup> C. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, dz. cyt., s. 337.
- <sup>12</sup> Jan Paweł II, *90 rocznica encykliki „Rerum novarum”*. Przemówienie..., OsRomPol, 2(1981), nr 5, s. 12, n. 6.
- <sup>13</sup> SRS, n. 27. Z tego względu zastosowano w tekście tej encykliki słowo rozwój, a nie słowo postęp, próbując nadać słowu rozwój pełniejsze znaczenie.
- <sup>14</sup> Por. Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens*, n. 13; SRS, n. 28.
- <sup>15</sup> Szerzej na temat struktur grzechu w: Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et poenitentia*, n. 16.
- <sup>16</sup> Tamże.
- <sup>17</sup> Tamże.
- <sup>18</sup> Tamże.
- <sup>19</sup> Por. C. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, dz. cyt., s. 339.
- <sup>20</sup> Tamże.
- <sup>21</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 1.
- <sup>22</sup> Por. F.J. Mazurek, *Ochrona praw człowieka przez rozwój i współpracę międzynarodową*, „Roczniki Nauk Społecznych”, 14(1986), z. 1, s. 61–79.